

# WIARUS POLSKI.

Przeglądu Emigracyjnego  
W W. L. W. W. W.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym na stronie 339, nr. 99. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

## MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 5.

Bochum, sobota, 13 stycznia 1894.

Rok 4.

Wydawca i Redaktor główny: Jan Brejski w Bochum. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!**

### Czas najwyższy

zapisać „Wiarusa Polskiego“ z „Postańcem“ i „Zwierciadłem“ na I. kwartał r. 1894. Płaci się za wszystkie te trzy pisma razem u agentów, na pocztę i u listowych wiejskich 1 mk. 50 fen. kwartalnie a z odnośzeniem do domu 25 fen. więcej.

Kto się spóźni z zapisaniem a pragnie otrzymać wydane już numery niech albo na pocztę dopłaci 10 fen. albo nadeszłe je nam wraz z swym adresem a otrzyma wszystko.

Nowi abonenci, którzy się zgłoszą otrzymają bezpłatnie początek powieści pod tyt.: „Wilcze gniazdo“ i Kalendarz ścienny na rok 1894.

Ze względu na ciągle napływające zamówienia rozpoczniemy druk nowej powieści i dłuższych artykułów dopiero w przyszłym tygodniu.

### Polacy na obczyźnie.

#### List polskiego dziecka.

Bruch, dnia 7go stycznia 1894 r. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Szanownej Redakcyi i Wielbnemu księdzu dr. Lissowi życzę zdrowia i powodzenia jaknajlepszego na ten Nowy Rok, aby Pan Bóg w tym Nowym Roku od wszelkiego zmartwienia i zgryzoty zachować raczył. Przy tej sposobności ośmielam się kilka słów napisać a ponieważ jestem jeszcze mała i dobrze pisać nie potrafię, więc jak umię tak piszę. W św. Szczepana byłam z rodzicami na wspólnej „Gwiazdce“ w Towarzystwie św. Michała. Było tam jeszcze wiele innych dzieci. Spiewaliśmy więc przy drzewku godne pieśni. Niektóre z dzieci deklamowały. Potem musieliśmy czytać. Ja dostałam piękną książkę z historyjami. Dostałam także ciastek, jabłek i orzechów. Za to wszystko składam Towarzystwu niniejszem serdeczne podziękowanie. Jeżeli mi Pan Bóg da zdrowie będę się uczyć abym na drugą „Gwiazdkę“ więcej umiała.

Szanowną Redakcyę proszę o umieszczenie podziękowania w „Wiarusie Polskim“.

Z należnym szacunkiem uniżona

Marya Dudziak,

urodzona w Gelsenkirchen, dnia 13 lutego 1884 roku.

(Małej Maryi za życzenia składamy serdeczne podziękowanie imieniem własnym i ks. dr. Lisa; życzymy jej nawzajem zdrowia i aby rosła na chwałę Bogu, na pociechę rodzicom a ludziom na pożytek. W nagrodę pilności posełamy małej Maryi książkę obrazkową z wierszykami i powiastkami. Cześć rodzicom, którzy, zamiast bawić się w wielką politykę, uczą dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku. Red.)

### Przegląd polityczny.

#### Rozruchy we Włoszech.

Rzym 9 stycznia. Z Sycylii donoszą, że dnia wczorajszego nigdzie spokoju nie zakłócono.

W Neapolu rozwiązano związek robotniczy.

Socjaliści tutejsi uchwalili wczoraj wszędzie, gdzie odbywać się będą zebrania robotnicze, wywiesić przysłoniętą chorągiew żałobną. Dalej uchwalono zastanowić pracę w dniu, później oznaczyć się mającym. Po zgromadzeniu ruszył oddział robotników, między nimi osławiony anachista Gnochotti na miasto. Żandarmi powstrzymali pochód. Robotnicy rzucili się na żandarmeryę z zamiarem rozbicia jej. Dziesięciu burzycieli porządku uwięziono. Jeden żandarm otrzymał w szyję pchnięcie nożem. Z całych Włoch donoszą o agitacji anarchistów i skrajnych żywiołów socjalistycznych. Podobne wiadomości dochodzą także z Sardynii, gdzie zarządzono liczne środki bezpieczeństwa.

W Rzymie uwięziono wczoraj 30 anarchistów. Na pomniku króla Wiktorya Emanuela zatknięto czarną chorągiew. Wyprawa wojskowa do Sycylii kosztować będzie Włochy 8 milionów franków.

Gazeta „Fanfulla“ donosi, że między skonfiskowanymi depeszami szifrowanymi uwięziono posła de Felice, znaleziono klucz do odszyfrowania, za pomocą którego wysledzono wszystkie składy broni powstańców w Sycylii i tychże plan organizacyjny. Zapewniają dalej, że za pomocą klucza tego dowie się rząd, skąd rewolucyoniści otrzymują pieniądze.

Rzym, 9 stycznia. Wczoraj przecięli nieznanymi dotychczas sprawcy przewody elektryczne na Via Nazionale i na Corso.

Palermo, 9 stycznia. Wczorajszy dzień minął spokojnie. Jenerał Morra zaprowadził trzy sądy wojenne, z siedzibą w Palermo, Messynie i Caltanizetta. Komendantom wojskowym przysługuje prawo zwołania w razie potrzeby nadzwyczajnego sądu wojennego.

Rzym, 9 stycznia. Policya odbyła wczoraj rewizyę w wielu domach. W pewnej knajpie przy ul. Torino znalazła 10,000 egzemplarzy rewolucyjnego manifestu i spis broni, której jednak nie było w tej knajpie. Nadto znalazła policya kilka już zużytych bomb i mnóstwo bomb nowych, jakoteż opis dokładny tych punktów, w których te bomby miały być podłożone.

#### Z Holandyi.

Amsterdam, 9 stycznia. Agitacya ludzi znajdujących się bez pracy, przybiera groźny charakter. Wczoraj zgromadziło się 5000 robotników przed pałacem królewskim w Hadze. wołając: „Precz z królową!“ „Niech żyje republika!“

Wydalony niedawno z Paryża socjalista Cohen, wygłosił niestychanie podburzające mowy, nawołując zgromadzonych do plądrowania sklepów. Żandarmerya rozpedziła tłumy. Od wczoraj strzeże wojsko pałacu królewskiego.

#### Z Watykanu.

Wiedeń. Do gazety „Polit. Corr.“ donoszą, że wysłany przez rząd rosyjski biskup tyraspolski ks. Zerr na audyencyi u Papieża zapewniał uroczysto, że wszystkie rozszerzane przez gazety polskie i austriackie wiadomości o prześladowaniu katolików w Rosyi są albo przesadne, albo wręcz zmyślone. Zarazem dokładał biskup wszelkich starań, aby skłonić Papieża do zaniechania ogłoszenia przygotowanej już encykliki o ucisku katolików w Pol-

see i przedstawiał, jak przynębiające wrażenie wywarłoby na rząd rosyjski to, gdyby Papież publicznie stanął po stronie polskich poddanych Rosyi. O zamiarze ogłoszenia tej encykliki, dowiedziano się w Petersburgu w drodze poufnej. Kardynał Rampolla popierał gorąco u Ojca św. prośbę biskupa tyraspolskiego. Ostatecznie zgodził się Papież podobno „na razie“ nie ogłaszać encykliki, polecił jednak biskupowi oświadczyć rządowi rosyjskiemu, że wiadomości nadchodzące z Polski bardzo zasmucają Stolicę Apostolską. Specjalnie co do zajść w Krozach polecił Papież wyrazić w Petersburgu swoje najwyższe ubolewanie.

Kardynałowie Ledóchowski i Dunajewski oraz biskupi i panowie polscy błagają Ojca świętego o obronę dla katolików w Rosyi. Leon XIII. uczyni, co będzie dla Kościoła najpożyteczniejsze.

### Ziemie polskie.

\* Z Prus zach. Warmii i Mazur, W Lubawskim wielki brak czeladzi służebnej; parobcy i dziewczyny powypowiały służbę na św. Marcina — jak to tam jest zwyczajem — i zabierają się na tak zwane przez nich „runkle“ do Saksonii — a tymczasem właściciele nie mają dotąd innych ludzi do pracy w polu. — **Chojnice.** „Geselige“ obliczył, że w powiecie tutejszym jest 22 posiadzicieli ziemskich Niemców, a 7 tylko Polaków, a ponieważ wsie, pozostające w rękach Polaków, są albo bardzo obdłużone, albo też mają być zamienione na włości rentowe, więc „Geselige“ z tego tryumfuje i pisze, że doczekamy się niedługo, iż w powiecie chojnickim nie będzie wcale posiadzicieli ziemskich Polaków, na wielkich majątkach. Ale Pan Bóg wie, jak i co zrobić. — **W Chełmoniu** pow. wąbrzeski, mianowany wójtem właściciel tej wsi, p. Henkel, na okręg Chełmonie. — **Chełmno.** Zawiązano tu nowy bank, którego dyrektorami wybrani pp. adwokat Nawrocki, drogerzysta Rybicki i lekarz dr. Polewski. — **W Brodnicy** zawiązano towarzystwo popierania niemieczyny za granicę. — **W Golubiu** był teatr amatorski, z którego dochód przeznaczono na odnowienie kościoła. — Gorzelnię w **Lidzbarku** kupił p. Kopitzki ze Szlązka. — **Gdańsk.** W uroczystość Trzech Króli obdarzono tu w sali „Freundschaftlicher Garten“ przeszło 80 polskich dzieci gwiazdką. Przy rozpoczęciu odśpiewano „W żłobie leży“ a przy końcu „Aniół pasterzom mówił“. Przedstawiły też dzieci pastorałkę w dwóch odstonach. — W niedzielę odbyła się gwiazdka dla polskich dzieci w **Oliwie**, urządzona staraniem Towarzystwa tamtejszego „Jedność“. Przemawiali przy tej sposobności prezes p. Rutowski i p. Leszczyński z Gdańska. — **Pelplin**, 9 stycznia. Influenza sroży się w miejscu i okolicy bardzo, nie ma domu ani chaty, aby ten nieprzyjemny gość nie był zawitał. Na jednym z pobliskich folwarków wszyscy od pana aż do ostatniego parobka leżą chorzy! Na domiar tego i dyfterya pomiędzy dziećmi zabiera ofiary.

#### \* Z W. Księstwa Poznańskiego.

Poznań. Wszystkie dozory tutejszych gmin katolickich otrzymały wezwanie od poli-

cyi, by na wiosnę rozpoczęły budowę trypiarń na cmentarz katolickich. Nie można mówić, by policja racyi nie miała. Podobne budynki na cmentarzach są bardzo potrzebne. — **Z pod Kowalewa** pod Pleszewem, dnia 6go bm. założone zostało Kółko rolnicze przez wicepatrona p. Karola Chłapowskiego. Prezesem tego Kółka wybrany jednogłośnie miejscowy ks. proboszcz Bembenek, wiceprezesem gospodarza p. Karliński z Baranowa, a sekretarzem gospodarz p. Kwaśniewski z Piekarzewa. Członków zapisało się czynnych 21 i dwóch honorowych. — **W roku** od 1 paźdz. 1892 1 paźdz. 1893 urodziło się w Poznaniu 2183 dzieci, w liczbie tej 67 nieżywych; 978 chłopców i 921 dziewcząt, umarło 1968 osób; ślubów było 531; nieślubnych dzieci urodziło się 284, a więc około 13tu procent! Co do wyznania było katolickich dzieci 1450, ewangelickich 619 i żydowskich 114. Umarło: 1674 mężczyzn i chłopców, 894 kobiet i dziewcząt, 1225 katolików, 545 ewangelików i 98 żydów. Samobójców było 12-tu, skazańców dwóch. Pięćdziesiąt osób przeżyło lat 80. — **W Karszewie** urodziło się dziecko bez oczu; w twarzy znajdują się jamy oczne, brwi i rzęsy, ale braknie źrenicy. — **Srem.** Pomiędzy dziećmi szkolnymi grasują tutaj w bardzo niebezpieczny sposób żarnice i szkarlatyna. — **W Ostrowie** skazała Izba karna robotnika Wilkego z Radziwiłłowa na 9 miesięcy więzienia, za to, że dnia 9go października r. z. przejechał przez nieostrożność 4-letniego chłopca Kalinkę tak nieszczęśliwie, że tenże w kilka godzin umarł. — Wskutek eksplozji lampy naftowej poparzyła się pięcioletnia córeczka organisty E. w **Szadłowicach** tak straszliwie, że w kilka godzin potem umarła. — **Ofiary mrozu.** Na kanale bydgoskim w pobliżu Józefiny znaleziono ciało nieznanego mężczyzny, który zmarł w drodze. Temu samemu nieszczęsnemu losowi uległ robotnik Kadler z Sipiór pod Nakłem, którego znaleziono nieżywego na kanale pod Potulicami. Trzeciego zmarzniętego, którego znaleziono pod Bydgoszczą na szosie ku Mroczy, zdołano przywrócić do życia.

**Poznański** magistrat pozwolił używać lokali szkolnych dla dzieci przysposabiających się do pierwszej spowiedzi i komunii św. Matki nadzieję, że i dzieci z Jezyc. św. Łazarza, Wildy i w ogóle ze wsi należących do parafii poznańskich także korzystać będą z tego dobrodziejstwa.

**Verein der Schlesier**, założony w Po-

## Wileze gniazdo.

Powieść z czasów Krzyżackich.

(Ciąg dalszy.)

XV.

Gedymin po ucieczce z polskimi posłami zasnął snąc mocno, a sen musiał być razem twardy i spokojny, kiedy go ani trzask palących się desek tuż po za ścianą zamczyska, ani łuna pożaru, ani krzątania ludzi nie zbudziła. Nie zbudził też hałas i jego córki, mającej wraz z otoczeniem niewieściami w drugiej stronie zamczyska schronienie.

Słonko więc już zajrzało przez wązkie okna zasłonięte do połowy zaporą, gdy się Gedymin obudził. Nawet dym tłukący się po komnacie, nie zdziwił knezia, boć dym często z komina, gdy się miało na słotę, zawiewał. Zresztą Gedymin miał snąc ważne a przyjemne myśli na głowie, a czując się od napadu nieprzyjaciół bezpiecznym, nie zważał wiele na takie rzeczy marne.

Obudziwszy się, wzrok zaraz skierował na niewielką, misternie rzeźbioną skrzynkę, stojącą u jego wezgłowia; spojrzawszy na nią uśmiechnął się z zadowoleniem, a potem świsnąwszy na pacholka i Meszkę, jał się spiesznie ubierać, nie zapomniawszy ni razu pierwszej na lewą nogę włożyć chodaka i lewy rękaw oponczy naciągnąć, co mu dawało otuchę, że w tym dniu nie pójdzie już w jego zamysłach na marne.

Ubierając się zaś, mówił do siebie:

— Tak, to moje rodzinne sprawy! wreszcie usunął pacholka i coraz głośniejsz powtarzał:

— Tak, tak! Tak, to moje rodzinne sprawy! ba, choć i ziem takoz! No, dodał jakby dla uspokojenia siebie, ziemie... też dla nich będzie dobrze.

znaniu dla rodzin licznie tu zamieszkały h „Szlązaków“, odbył tu w restauracji zoologicznego ogrodu pierwszą rocznicę swego założenia, t. n. Stiftungsfest. Były mowy, śpiewy, muzyka i tańce, wznoszono toasty na „kochany Szlązak“ i t. p. Bawiono się wybornie. Zasługuje to wszystko na pochwałę i uznanie, bo czemuż się u nas różni ziemkowie nie mają bawić się ze sobą i z „zaproszonymi“ gośćmi. Ale zapytujemy, — pisze „K. P.“ — coby to w niemieckiej prasie była za wrzawa, gdyby „Poznańczycy“ polscy w Bytomiu lub Raciborzu założyli stowarzyszenie polsko-poznańskie i wyprawiali festyny dla siebie i zaproszonych gości górnoszlązkich. To byłoby naturalnie „grosspolnische Agitation“.

Katolicyce ojcowie rodzin z **Koszkowa** dominium i gminy, tudzież z Grodnicy w powiecie gostyńskim, utworzyli osobny związek szkolny z siedzibą w Koszkowie.

### \* Ze Szlązka czyli Starej Polski.

**Leśnica.** Policjant Skupin ujął pewnego obdarcusa, u którego później znaleziono papiery, wystawione przez policję innym osobom. Pomiędzy niemi znajdowały się też papiery Piotra Adama, młynarczyka z Wielkiego Dobrzyńa. — **Makoszyce.** Tutejszy agent pocztowy czmychnął, przepuściwszy około 5 tysięcy marek pieniędzy z kasy pocztowej. Oszusta dotąd nie ujęto. — **Woskowiec.** Dwunastoletni syn niósł ojcu swemu do kuchni nabita strzelbę. Ledwo co do pokoju wstąpił, strzelba w niewytłomaczony sposób wypaliła, a strzał zranił śmiertelnie robotnika K. Nieborak zmarł nim lekarza przywołano. — **Ziębice.** Miejscowa gazeta donosi, że posiadziciel dóbr rycerskich Bargander zastrzelił się w hotelu we Wrocławiu. — W krótkim czasie zostanie w **Katowicach** założona trzecia apteka. Pozwolenie na to otrzymał od nadprezydenta regencyjnego aptekarz Mohaupt z Nysy.

**Bogucice.** W ubiegłym roku znalazło 1206 chorych umieszczenie i pielęgnację w lazarecie Braci Miłosiernych. Między tymi było 2037 katolików, 82 ewangelików, 13 żydów. Jako zdrowi opuściło lazaret 1005 osób, z polepszeniem 11 osób, nieuleczonych 27. Pozostało nadal w kuracji 50 chorych. 83 chorych umarło, z tych przyniesiono 18 już umierających do klasztoru.

**Małe Borki.** Zeszłego tygodnia przybyła stara kobieta do lasu, aby sobie nazbierać gałęzi. Wtenczas spuszczała siągarze drze-

I zamyslił się.

— A bogate to musi być królestwo tego Władysława, boć i dary nie szpetne! takich błyszczących kamieni i w Nowogrodzie nie łatwo ujrzy. I przeniósłszy na ławę przed komin ową wyrzynaną skrzynię, począł z niej wyjmować długie łańcuchy przytłoczone czerwonymi i niebieskimi oczkami, a też zausznice trzymające po cztery cale długości, i czapki szyte złotem a kamieniami.

Układał to wszystko na ławie i stole, a kamienie migotały blaskiem przed jego oczami barw tysiącem.

Gedymin przechylał na wszystkie strony głowę, odchodził i przybliżał się igrając z klejnotami, jak dziecię igra z promieniem słońca, którego uchwyćć nie może. Wreszcie zawołał:

— Meszka! i wskazał na drzwi ciężką zasłoniętą oponą.

Meszka w susach i w skokach, jeszcze więcej uwydatniających niekształtność jego cielska, podsunął się pode drzwi. Rozsunął łbem oponę, łapami oparł się o drzwi i po chwili trzymając delikatnie w zębach brzeg szaty Aldony wprowadził ją przed ojca.

Gedymin uśmiechnął się na widok córki, poklepał Meszkę po łbie kudłatym, a gdy niedźwiedz z mruzeniem zaczął się panu przymlęć, kopnął go nogą. Po tej ostatniej pieszczocie Meszka się usunął, przycupnąwszy z pokorą, a Gedymin rzekł, wskazując córce rozłożone klejnoty:

— Widziała ty kiedy takie bogactwa?

Aldona z otwartymi szeroko oczami, spojrziała na świecące się przed nią złoto i kamienie. Po chwili przymknęła powieki i znów je otworzyła.

— Oj, ta że, aż oczy bolą patrzeć na nie, rzekła, przysuwając się do ojca z pewną bojaźnią, lecz spoglądając ciekawie.

wo, które nieszczęśliwym przypadkiem padło w inną stronę i obalając dwie sosny, zabiło staruszkę. Nieszczęśliwa wyzionęła na miejscu ducha.

**Scinawa**, 4 grudnia. Tutejszy parobek S. okazuje szczególny apetyt. Przed niedługim czasem założył się w pewnym tutejszym gościńcu, że zje surowego gołębia, nie wyjąwszy nawet wnętrzości. Poszedłszy więc do gołębnika, przyniósł gołębia, zabił i oskubał go potem, a w przeciągu 10 minut zjadł całego. Dodać trzeba, że poprzednio podjadł sobie już za 90 fenygów kielbasy.

### \* Z dalszych dzielnic Polski.

**Kraków.** Młodzież akademicka urządza wieczorek deklamacyjno-muzyczny, którego dochód przeznaczają na sprowadzenie prochów znakomitego poety Juliusza Słowackiego z Paryża do kraju.

## Listy z Polski austriackiej.

VI.

*Rocznica Kościuszkowska.*

Pierwszego w tym roku listu nie mogę, kochani Czytelnicy, inaczej zacząć jak od Kościuszki — bo jak w ostatnim liście wspomniałem — za parę miesięcy święcić będziemy setną rocznicę powstania pod wodzą tego bohatera, którego życiorys niedługo wam podam; dzisiaj wspomnę tylko o pamiątkach po Nim w Krakowie pozostałych i o programie obchodu.

Pamiątek po wodzu naszym mamy w Krakowie dosyć — boć tutaj był najpiękniejszy okres jego działalności — okres nieszczęśliwej, ale bohaterskiej i chlubnej walki za Ojczyznę.

Jest więc dotąd w Krakowie w rynku dom, w którym mieszkał dłuższy czas Tadeusz Kościuszko, umieszczono na nim pamiątkową tablicę przed paru laty. Stoi kościół ksk. Kapucynów, w którego kaplicy przed obrazem Matki Boskiej poświęcił kapłan szablę Kościuszki przed rozpoczęciem walki. Leży w rynku pamiątkowy kamień na tem samym miejscu, gdzie wódz nasz w obec tysięcznych tłumów przysięgał wierność Ojczyźnie — i zwyciężyć lub paść za nią w boju. A gdy się zejdzie do podziemi katedralnego kościoła na Wawelu, to widzi się tam długi szereg trumien, kryjących szczątki śmiertelne królów naszych — a wśród mocarzy berła, leży snem wiecznym wódz, który w chłopskiej sukmanie stał na czele wojska, wódz, którego naród na

— Czy to żywe? — zapytała po chwili.

Gedymin rozśmiał się, ja biorąc do ręki łańcuch, rzekł:

— Nie — one nie żyją, chociaż migocą! to są kamienie, w które stroją się królowny.

I wzięwszy wielki łańcuch, począł okręcać go koło kształtnej kibici dziewczęcia, które poddając się ojcu, drżało jednak bojaźliwie przed tą ozdoba, która są jakby wąż do koła owijała.

Widząc jednak, że łańcuch nie dusi, chętnie już poddała szyję i uszy, na których książę z pewną dumą zawiesił długie złociste ozdoby.

— Córo moja, te śliczności, to twoje! rzekł Gedymin, przypatrując się z pewną dumą stojącej przed nim i nieśmiejącej się ruszyć Aldonie.

— Tak, tobie to przysłał Władysław, król lacki w darze, żądając cię w małżeństwo dla swego syna, królewicza Kazimierza.

Aldona spuściła oczy i żywym spłoneła rumieńcem.

A w duchu pomyślała:

— Bogna mówiła o swatach, ale tam były pieśni i dary, a tu same tylko dary... Czemu? — i zamysliła się głęboko.

— No, cóż, dziewczko, nie cieszysz się z takiego zamęścia? — a nie czekając odpowiedzi, rzekł:

— Gotuj się, bo niedługo przyjadą posłowie, a moja córa pojdzie w lackie kraje!

I jakby uczucie ojca w tej chwili się odezwało, przygarnął do swojej piersi stojącą dziewczeczkę.

Aldona drżąca, odurzona niezwykłą pieszczotą rodzica, nie wiedziała sama, co się z nią dzieje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

równi z królami swymi ukochał i królewską część mu oddał.

Ma Kościuszkę i pomnik w Krakowie, nie z marmuru, nie ze spiżu, ale z ziemi, której broił i za którą krew swą przelewał. Na wzgórzu św. Bronisławy, za miastem, nyspał mu naród mogiłę, dawszy jej za fundament ziemię z pola bitwy pod Racławicami, Szczekocinami i pod Maciejowicami, z tego miejsca, gdzie upadł raniony pod ciosami Meskali. Spisał tę mogiłę cały naród, wystrzeliła więc wysoko, a gdy staniesz na niej, to masz u twych stóp cały Kraków, ze swemi wieżami, gmachami, kościołami, gdzie każdy kamień o naszej sławnej przeszłości mówi, masz Wawel, królów polskich dawną siedzibę. A gdy ponad mury i dachy wzrok puścisz, to myśl i serce wyręwa się hen daleko, w jedną stronę ku Szlązko i wielkopolskim łanom, w drugą ku siniejącym wysoką ścianą Tatram, co od Węgier na straży Polski stanęły, a w inną ku Polsce rosyjskiej, co przywalona przemocą trwa w polskości i nie traci bynajmniej nadziei.

W Muzeum Narodowym mieszczącym w sobie pamiątki polskie i obrazy polskich malarzy, znajduje się sukmana, w której chodził Kościuszkę, jego pistolety, czapka, której używał w Ameryce, pieczęcie, listy, portrety, odezwy do wojska i do narodu. Z obrazów jego życie upamiętniających, znajdują się 2 w pałacu księcia Kardynała Dunajewskiego, kilka zaś w muzeum. Największy malowany przez s. p. Matejkę przedstawia Kościuszkę po bitwie racławickiej, jak wita chłopów przyprowadzających mu zdobytą przez się armatę.

Nbchodem rocznicy przysięgi Kościuszki, zajmuje się w Krakowie Towarzystwo imienia Kościuszki. Rocznicą będzie 24 marca; że to jednak w tym roku będzie Wielka Sobota, odłożono ją na 28. W dniu tym odbędzie się w katedrze uroczyste nabożeństwo, a potem msza na rynku, w tem miejscu, gdzie leży pamiątkowy kamień. Wydana też będzie pamiątkowa książeczka z życiorysem dla ludu napisana. Wieczorem będzie całe miasto zświecone oświetlone, odbędzie się w sali „Sokoła“ uroczysty wieczorek, a w nowym teatrze przedstawienie sztuki „Kościuszkę pod Racławicami“. Sztuka ta napisana przez Anczyca, zawiera wiele pięknych, głęboko do serca przemawiających scen. I tak jedna przedstawia chwilę przysięgi Kościuszki na rynku krakowskim, inna chwilę, gdy wicniacy po pożegnaniu swych rodzin wychodzą błogosławieni przez księdza do obozu. Inna znowu scena przedstawia bitwę pod Racławicami i zdobycie armat moskiewskich, gdzie odznaczyli się szczególnie Bartosz Głowacki i Swistacki. Jak więc z tego widać, pamiątkowa rocznica godnie w Krakowie uczczoną będzie.

Przyjaciel z nad Wisły.

## Z różnych stron.

Na stawie parkowym w **Bochum** 13-letni chopak padł i złamał rękę. — Na dworcu w **Oberhausen** przejechał pociąg pełniący służbę assyenta pocztowego Dölla. — Na cesze „**Hamburg**“ złamał sobie górnik Teodor Wierzbowski z Kruchel rękę. Na cesze „**Königsborn**“ został pokaleczony górnik M. Siepe z Unna. — W **Lesslaca** pięciu łobuzów urządziło zasadzkę na księdza Schneidera. Sprawka się jednak nie udała i ptaszków zdolano pochwytać.

W **Charlottenburgu** zgorzała fabryka machin G. Bauera, a w **Tralau** przy Lubece zamek Henischa.

Na dworcu w **Dessau** dostała się dziewczynka pod pociąg i została pokaleczona. — W salinach w **Leopoldshall** najechał wózek na robotnika H. Einecke i zabił go.

**Lokomotyw** posiadają wszystkie kraje 104,000. Z tej liczby przypada na Europę 61,000. Na każde 100 kilometrów kolei jest w Anglii i w Belgii po 50 lokomotyw, w Niemczech 33, we Francji 29, w Rosji 25, w Austrii 20, we Włoszech 18, w Indyach 14 a w północnych Stanach Ameryki 12. Anglia posiada razem 15,552 lokomotyw, Niemcy 12,811, Francja 9747, Rosja 9561, Austria 4610, Włochy 2286, Belgia 2332, Stany północne Ameryki 29,398, a Indye angielskie 3234.

Na przypadek wojny miałyby trójprzymie-

rze i Francja razem z Rosją mniej więcej równą liczbę lokomotyw do dyspozycji, pierwsze 19,717, ostatnie 19,308. Możliwość szybkiego przewiezienia wojska i materiału wojennego do granic państw zależną jednakże jest nie tylko od ilości lokomotyw, ale także od ilości wagonów a mianowicie też od tego, ile kolei prowadzi do granic państwa, jaka długość tychże kolei i czy są zbudowane o pojedynczych, czy podwójnych relsach.

## PORADNIK.

**W lesie** nie wolno pod karą 60 marek palić ani cygar, fajki, ani sztucznych ogni przez cały cały czas od 1go kwietnia do 1go października.

**Zakłady.** Parobek S. zrobił z swoim przyjacielem zakład, że pół litra wódki wypije od razu. Wygrał też istotnie: zakład, lecz wracając do domu, w drodze umarł. Przyjaciel zmarłego skazany został przez sąd rzeszy za rozmyślne zrobienie zakładu, który śmierć parobka S. spowodował.

**Dla inwalidów.** Następujący wyrok sądowy w sprawie okaleczenia zainteresuje niezawodnie szersze koła. Pewnemu robotnikowi, zatrudnionemu przy budowie, musiano z powodu nieszczęśliwego przypadku przy robocie odjąć nogę. Stowarzyszenie zawodowe przyznało mu rentę i sprawiło szcudło. Chodząc o szcudło, potknął się raz pewnego ten robotnik na schodach w swem mieszkaniu i złamał prawą rękę. Z powodu tego nowego okaleczenia rościł on pretensją do osobnego wynagrodzenia, lecz tak stowarzyszenie zawodowe, jak i sąd nie chciały jej uwzględnić, ponieważ to drugie nieszczęście nie spotkało go przy żadnej czynności zawodowej. Sąd apelacyjny odrzucił również jego pretensję z następujących motywów: Złamanie ręki nie pozostaje w żadnym związku z zatrudnieniem przy budowie, bo kaleka poniósł szwank nie przy pracy zawodowej, lecz w domu. Wypadek ten nie ma nawet żadnej łączności z dawniejszym nieszczęściem. W prawdzie być może, że gdyby apelujący nie był chodził o szcudło, nie byłby się potknął na schodach i odniósł nowego kalectwa, ale skoro stowarzyszenie wynagrodziło go raz za dawniejsze nieszczęście i jego skutki, uwolniło się ono tem samem od odpowiedzialności za dalsze przypadki, któreby go spotkać mogły w jego życiu prywatnem, choćby do nich powód dać miało pierwsze jego nieszczęście. Ostatniego tego przypadku nie można stawiać na równi z pogorszeniem albo dalszemi skutkami wynikłymi z kalectwa, odniesionego przy pierwszym przypadku. Mianowicie nie można tu wychodzić z tego punktu widzenia, że szcudło odnośnie do pierwszego przypadku służyło jako środek lekarski i że przeto wskutek użycia niestosownego środka lekarskiego przyłączyło się nowe cierpienie, bo szcudło uchodzić nie może za środek lekarski.

**Karty korespondencyjne.** Jeżeli komu zbrudzi się karta korespondencyjna tak, że na niej już pisać nie można, wtenczas może ją na czystą w oknie zamienić, byle tylko znaczek nie był uszkodzony.

**Kto płaci** podatek najmniej od 3 tysięcy mk. dochodu, winien podać deklarację do 24 stycznia do biura policyjnego, na stosownym formularzu. Kto się spóźni, zapłaci karę. Kto ma jaki kapitał w gotówce, winien go w deklaracji oznaczyć, gdy się wykaże, że nie podał rzetelnie, może grubo potem zapłacić. Sady mają nakaz przesyłania ministrom sprawiedliwości i skarbu wszelkich wykazów kapitałów i hipotek zapisanych w księgach gruntowych.

**Młodzieńcy** obowiązani do służby wojskowej są nieraz w niepewności, dokąd się udać w razie, gdy im potrzebne są metryki — czy do ksiąg kościelnych w parafii, w której się rodzili, czy też do urzędu stanu cywilnego? Władza wojskowa podaje wskazówki, że 1 października stanowi granicę. Kto się przed tą datą urodził, ten metrykę otrzyma z ksiąg kościelnych — kto się później urodził, ma okazać metrykę wypisaną w urzędzie stanu cywilnego.

## Ostatnie wiadomości.

**Berlin.** Gazety piszą, że rząd zamierza opodatkować przedmioty zbytku, jak drogie wina, powozy i konie spacerowe itp. Byłoby to podatek sprawiedliwy, ale czy się go doczekamy. W Berlinie wolą ciągnąć pieniądze z suchego chleba, który zjadają biedacy, niemogący się bronić.

Centrum postanowiło głosować przeciw opodatkowaniu tabaki. Ucieszą się z tego handlarze i palacze. Co prawda to palenie jest może najniedorzeczniejszym zbytkiem. Sprawą tą zajmuje się obecnie parlament.

**Kraków.** (Polska austriacka.) Pociąg idący do Wiednia wykołcił się. Ośmiu podróżnych odniosło rany.

**Warszawa.** (Polska rosyjska.) Moskale chcą przy pomocy Francuzów zrujnować przemysł polski. 300 Francuzów przyjeżdża tu, aby Moskale uczyć tkactwa.

**Budapeszt.** (Węgry.) Krąży tu pogłoska, że umarł sławny obrońca wolności Węgier, żyjący we Włoszech Kossuth.

**Petersburg.** (Rosya.) W kościołach rosyjskich odmawiano od czasu wojny napoleońskiej z r. 1812. modlitwy, zawierające klątwy przeciw Francuzom. Mimo przyjaźni rosyjsko-francuskiej, modlitwy te do dziś powtarzano. Dopiero teraz zakazał to metropolita petersburski, ale tylko w swej dyecezyi, w której mieszka pełnomocnik rządu francuskiego i wielu polityków zagranicznych. W innych dyecezyach rosyjskich Moskale przeklinać będą swych przyjaciół i nadal.

**Paryż.** (Francja.) Anarchista Vaillant, który usiłował parlament wysadzić w powietrze, został przez sąd przysięgłych skazany na śmierć. Cieszy on się z tego bo powiada, iż woli śmierć, niż dożywotne więzienie.

**Londyn.** (Anglia.) Francuzi i Anglicy pobili się nieco w Afryce. Czy z tego powodu nie wybuchnie przywodziwa wojna.

**Londyn.** (Anglia.) Około czterestu pastorów protestanckich wróciło na łono Kościoła katolickiego.

**Rio de Janeiro.** (Brazylia.) Wiadomość o ustąpieniu prezydenta Peixoto nie potwierdziła się jeszcze.

## Posady i prace.

**Stangret.** Dom. Komorowa p. Brodnicy. (Stasburg. W.-Pr.)

**Kowal.** Maks Vogel. Boguńkovo pod Czerniejewem. (Friedrichstöhe).

**Włódnar.** Dom. Zelazno, per Osiek. (Netzahl.)

**Dwaj czeladnicy stolarscy.** H. Witte jr. Grudziądz. (Graudenz.) Unterthorstr. nr. 6.

**Woznica.** Bulmke, Wannerstr. 82.

**Służąca.** H. Brünger, Schalke am Markt.

## Piękne obrazy.

**Sw. Rodzina.** Wielki obraz w złoconych ramach, za szkłem. Cena 10 mr. z przes. 12 m.

**Pan Jezus w Ogrójcu.** Obraz średniej wielkości w złoconych ramach, za szkłem. Cena 5 marek z przesyłką 6,50 mr.

**Matka Boska Bolesna.** Wielki obraz w ramach rzeźbionych brązowych za czarnem szkłem. Cena 12 mr. z przes. 14 mr.

**Pan Jezus Bolesny.** Wielki obraz w ramach rzeźbionych brązowych za czarnem szkłem. Cena 12 mr. z przes. 14 mr.

**Pan Jezus Bolesny i Matka Boska Bolesna.** Obrazy średniej wielkości w złoconych ramach. Cena po 2 marki z przes. po 3 marki. Obydwa razem z przesyłką 5 marek.

Odciąć i oddać na pocztę lub listowemu załączając 1.75 mrk — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na I. kwartał 1894 r.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste S. 339 Nr. 99). für I. Quartal 1894 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Pfg.

Podpis i do kładny adres zamawiającego.

